

PRZYJACIEL LUDU

Opłacano i uczelnia

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
28

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie 10 zł, półr. 5 zł, kwart. 2-50, mies. 1 zł.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 pezo.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.

Cena N-ru
15 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. V łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 200% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa.

Niedziela, dnia 12-go lipca 1931 roku.

Kraków.

Chicago—Chikago.

Pół miliona Polaków mieszka w tem olbrzymim mieście, obok trzech milionów innych narodowości.

Wychodzą tu trzy codzienne gazety polskie, a coś z 50 polskich gazet tygodniowych i miesięcznych.

Tu mają siedzibę największe stowarzyszenia polskie obejmujące Polaków w całej Ameryce, jak np. Związek Narodowy Polski liczący około trzydziestu tysięcy członków ubezpieczonych.

W Chicago jest około 50 kościołów polskich zbudowanych i utrzymywanych przez Polaków, ale tylko pięć kościołów należących do Polskiego Kościoła Narodowego jest własnością ludu polskiego, a kościoły rzymskie, choć zbudowane i utrzymywane przez lud polski, są własnością kardynała-niemca ks. Mundeleina.

Tu w Chicago jest mnóstwo lekarzy, aptekarzy, adwokatów, kupców i przemysłowców polskich, około 20 tysięcy budynków większych i mniejszych jest własnością rodzin polskich. Przez Chicago w ciągu 50 lat przewędrowały miliony wychodźców polskich za pracą i chlebem, to też miasto Chicago z nazwy jest powszechnie znane w Polsce. Można więc słusznie nazwać Chicago stolicą Polaków w Ameryce. — Tu też odzwierciedla się najdobitniej teraźniejsze położenie wychodźstwa polskiego.

W tej oto stolicy jestem od 6 czerwca i mam pozostać do końca miesiąca. W pierwszym tygodniu zawiadomiłem prenumeratorów Przyjaciela Ludu w Chicago o swoim przyjeździe, kilku z nich już mnie odwiedziło, kilku ja odwiedziłem w ich pomieszkaniach, a od 15 bm. począwszy mam odbyć kilka zgrupowań w różnych stronach Chicago, więc poznam stosunki dokładnie. Ale już na podstawie dotychczasowych badań muszę oznajmić, że **POŁOŻENIE CO NAJMNIĘJ 30% POLAKÓW W CHICAGO JEST NAPRAWDĘ BARDZO PRZYKRE, W WIELU WYPADKACH ROZPACZLIWE.** Mnóstwo naszych wychodźców nie pracuje już od roku i dłużej. Liczba bezrobotnych wzrasta wciąż, gdyż wszystkie fabryki redukują pracowników, albo całkowicie zastanawiają ruch. Dawniejsze oszczędności się kończą, 9. VI. zamknięcie 20 banków w Chicago, a między nimi i banku Smulskiego, pozbawiło tysiące rodzin polskich resztek oszczędności. Jeden ze znajomych powiedział mi poufnie, że już od 4 miesięcy żywi się chlebem wygrzebywanym w śmietnikach, to też chłop ten 34 letni, który przeżył całą wojnę europejską na froncie, zapłakał w rozmowie jak dziecko. Wynędziały, twarz pożółkła. Wstydzi się donieść żonie i dzieciom o swem strasznym położeniu, obawiam się, że niezadługo popełni samobójstwo.

Setki domów naszych braci w samem Chicago poszło już na licytację za długi i podatki. Wpłacone sumy na domy, po 2, 3, 4 i więcej tysięcy dolarów, przepadły na zawsze. **Wartość realności spadła niżej połowy.** Pokazano mi piękny dom dwupiętrowy, który kosztował przed czterema laty 19.000 dol., a teraz nie znajduje nabywcy nawet za 9.000 dol. Nawet umiarkowane gazety przestrzegają rząd, aby czem prędzej zastosował środki ratunku, gdyż w przeciwnym razie musi dojść do strasznego wybuchu tysięcy ludzi głodnych i zrozpaczonych. W kilku największych bankach i w państwowej pocztowej kasie oszczędności leży w tej chwili 28 miliardów dolarów na 2% rocznie, banki owe nie chcą wogóle przyjmować więcej wkładów, a równocześnie mniejsze i średnie banki ulegają zamknięciu z powodu braku gotówki obrotowej. Nawet wielki bank Foremana, mający 240 milionów dol. kapitału zakładowego, został pochłonięty przez jeszcze większy bank. To jest miara jakiejś wielkiej wewnętrznej choroby gospodarczej. Niektórzy twierdzą, że

klasy średnie ulegną w Ameryce zupełnemu zniszczeniu, a na placu pozostaną tylko najwięksi mocarze-miljonerzy i masa robotnicza proletariacka.

Ten niepamiętny w Ameryce kryzys wywołuje coraz większy popłoch i zamęt wśród ludności, a to znów jeszcze pogarsza i wikła sytuację ogólną. Termin poprawy stosunków nikt podać nie może. Niektórzy przepowiadają, że w r. 1932 jako okresie wyborów prezydenta najwięksi kapitaliści poprawią ruch fabryk, aby uspokoić ludność i pozyskać głosy. Tak bywało zazwyczaj w dawniejszych periodach wyborczych. Ale bardzo wątpliwe, czy się to uda w r. 1932, gdyż przyczyny kryzysu są inne, głębsze i większe, niż dawniej bywały. Prezydent Hoover jest niewątpliwie wykształconym, przezornym, uczciwym człowiekiem i gorącym patriotą amerykańskim, a przytem gorliwym chrześcijaninem (kwakrem). Z pewnością bardzo go to boli że akurat za jego prezydentury taka klęska gospodarcza spadła na Amerykę i z pewnością porusza wszystkie sprężyny, aby kryzys usunąć lub przynajmniej złagodzić, a jednak mu się to nie udaje, więc wolno wątpić, czy się to powiedzie w r. 1932. Pojechali właśnie 12. VI. amerykańscy ministrowie spraw zagranicznych Stimson i skarbu Mellon do Anglii, a następnie mają być w Paryżu i Berlinie, na naradach dla usunięcia kryzysu, który ogarnął cały świat. Podobno mają radzić nad znizeniem długów wojennych i nad ograniczeniem teraźniejszych olbrzymich wydatków na zbrojenia, rujnujące budżety wszystkich państw. Dowiemy się choć częściowo za kilka tygodni, czy owocem tych narad będzie uspokojenie i początek końca kryzysu, czy też przeciwnie, wzmożą się przeciwności między państwami — i kryzys jeszcze się powiększy.

Miasto Chicago jako gmina już od dwu miesięcy zalega z wypłatą pensji nauczycieli, strażnicy pożarnej i policji. Stara się o pożyczkę państwową, ale natrafia na trudność.

Jednem słowem, kryzys gospodarczy tu w Ameryce okazuje się nawet gwałtowniejszym, dotkliwszym i groźniejszym, niż u nas w Polsce, tem więcej, że ludzie byli tu przyzwyczajeni do dobrobytu i wygod, więc teraz trudno się im pogodzić ze srogim losem. Mieliby piękne mieszkania, automobile, radja, wszystko na kredyt, a teraz to wszystko w miarę przedłużania się bezrobocia zabierają banki i warunki egzystencji pogarszają się gwałtownie.

Przeważa opinia, że przyczyna wielkiej części tej klęski jest **prohibicja** czyli prawo zabraniające zupełnie wyrobu i picia trunków zawierających alkohol tj. wódek, piwa i wina. Prawo to uchwalono zaraz po wojnie światowej. Pozamykano wszystkie gorzelnie i browary. Państwo wydaje setki milionów dolarów rocznie na strażenie „suchości”, państwo straciło miliardy dolarów dochodu rocznego z opłat fabrycznych i szynkarskich, tysiące szynkarzy czyli salunistów straciło egzystencję, tysiące ludzi popłaciło olbrzy-



Pomnik Wilsona, którego odsłonięcia dokonano 4-go lipca w Poznaniu, w obecności p. Prezydenta Mościckiego i specjalnie z Ameryki przybyłej p. Wilsonowej, wdowy po zmarłym przyjacielu Polaków. Fundator pomnika mistrz tonów Paderewski nie mógł przybyć na tą uroczystość z powodu ciężkiej choroby żony.

nie kary i poszło do więzienia na długie lata za tajny wyrób i sprzedaż trunków. Ale mimo to tajny wyrób i handel rozpowszechnia się i rozwija coraz więcej, wszędzie można kupić i wódki i wina piwa tylko w gorszym gatunku i za drogie pieniądze jako „zakazany owoc”. — Tajni fabrykanci miejscowi i handlarze sprowadzający ten „towar” z zagranicy, potrafili i potrafią ominąć wszelkie zakazy i strażę. Zarabiają bajeczne sumy, więc mają pieniądze na przekupstwa i tajną komunikację. Potworzyły się liczne uzbrojone szajki, zwane „butlegerami”, „gangsterami”, „kaponistami”, zorganizowali cały ten „interes” doskonale a zarobki ich obliczają na 8 miliardów dolarów rocznie. Mają więc środki na omijanie prawa. Z tej przyczyny i z tego źródła wynikło groźne pogorszenie się porządku prawnego w państwie. Przekupstwo rozpowszechniło się w rozmiarach zatrważających.

Na tem tle toczą się ostre walki w gazetach i wśród posłów. Większość upiera się przy utrzymaniu nadal suchości. To będzie hasłem walki przy wyborach prezydenta w r. 1932. Wszyscy tajni fabrykanci i handlarze trunków alkoholowych popierają „suchość”, aby mogli nadal ciągnąć olbrzymie zyski z bezprawia.

Za tydzień napiszę o innych sprawach. Tymczasem kończę pozdrowieniem serdecznem dla wszystkich Czytelników i proszę o popieranie Przyjaciela Ludu.

Jan Stapiński.

Chicago, 12 czerwieca 1931.

Ministerjalnym biurokratom gmina zbiorowa potrzebna, chłopom nie.

VII.

Warszawscy centraliści ministerjalni, będący bez wyjątku prawie zwolennikami gminy zbiorowej, dbają nadzwyczaj o Warszawę i jej najbliższą okolice, a więc o ziemię b. zaboru rosyjskiego, a natomiast zaniedbują kresy. Zwłaszcza po macoszemu traktują Małopolskę wraz z Krakowem, zapominając, a raczej nie chcą wie-

dzieć o tem, że Kraków był niegdyś stolicą Rzeczypospolitej w okresie jej największej potęgi, a dziś jeszcze jest naprawdę duchową stolicą Polski. Najświeższy tego przykład mamy choćby w ogłoszonym obecnie projekcie ministerjalnym nowego podziału administracyjnego Polski na województwa, przytem województwo krakowskie okrawa się niemilosiernie z najcenniejszych jego zachod-

nich powiatów przemysłowych i górniczych, które od wieków ciążyły do Krakowa jako swego naturalnego centrum. Tak się postępuje w praktyce z dawną stolicą Polski.

Gdy jednak chodzi o narzucenie Małopolsce gmin zbiorowych, wysocy biurokraci ministerjalni nagle zmieniają ton i starają się wmówić w nas Małopolan sposobem naukowym, iżemy powinni bez oporu zgodzić się na gminę zbiorową, ponieważ idea tej gminy dla Małopolski zrodziła się właśnie w Krakowie, że tu powstała tak zw. „szkoła krakowska“, która jeszcze w czasach zabórczych chciała wprowadzić gminę zbiorową w b. Galicji. Czegóż więc chcecie, wy Małopolanie? — powiadają do nas panowie centraliści warszawscy i nagle przypominają sobie i nam, że przecież Kraków to dawna stolica Piastów i Jagiellonów, że Kraków i dziś jeszcze gra dominującą rolę w Polsce, jako jej duchowa stolica, że więc wszystko, co z Krakowa pochodzi, a więc także projekt gminy zbiorowej, powinniśmy przyjąć bez wahania, a nawet z pewnym patriotycznym nabożeństwem. W ten sposób panowie biurokraci ministerjalni chcą nas Małopolan wziąć — jak się to mówi — na ambit.

Sprawa z gminą zbiorową w b. Galicji ma się jednak nieco inaczej i o tem właśnie chcemy pomówić.

W sejmie galicyjskim przez cały czas jego istnienia olbrzymią przewagę miało stronnictwo konserwatywne czyli zachowawcze, złożone w przeważnej części z właścicieli obszarów dworskich, wysokiej biurokracji i pewnej części inteligencji z różnych zawodów. Tę przewagę swoją zawdzięczało stronnictwo ordynacji wyborczej sejmowej, przykrojonej do interesów obszarników galicyjskich, a więc szlachty, która przy pomocy tak przykrojonej ordynacji zdobywała przygniatającą większość mandatów poselskich. Głosowanie było jawne, pośrednie i ograniczone do osób opłacających bezpośrednio podatki. Dzięki temu szlachta, zorganizowana w stronnictwie konserwatywnem, rządziła niepodzielnie Galicją; z jej grona powoływano każdorazowego namiestnika cesarskiego i każdorazowego marszałka sejmiku krajowego; ludźmi tego obozu obsadzano wszelkie urzędy, godności i stanowiska, zwłaszcza starostów i marszałków powiatowych.

Korzystając z tej przewagi, konserwatyści prowadzili w sejmie krajowym galicyjskim swoją stanową, ciasną politykę, mającą strzec ich wyłącznych interesów i taką też politykę narzucali całemu krajowi. Ażeby upozorować słuszność tej swojej stanowej polityki, używali konserwatyści do pomocy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przynależnych również do obozu konserwatywnego, których zadaniem było dorabiać naukowe tezy i argumenty dla uzasadnienia i na użytek polityki szlacheckiej. Ci teoretycy krakowscy, naciągający naukę do potrzeb ówczesnej praktyki politycznej obozu konserwatywnego tworzyli właśnie tę słynną „szkołę krakowską“, na którą się obecnie ministerjalni centraliści warszawscy z taką lubością powołują, chcąc nam w ten sposób narzucić gminę zbiorową.

Do „szkoły krakowskiej“ oprócz profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zaliczali się także inni wybitni politycy tego obozu, a głównymi przedstawicielami rzeczony „szkoły“ byli Julian Dunajewski, Józef Szujski, Stanisław hr. Tarnowski i Adam hr. Potocki. Tworzyli oni t. zw. krakowski odłam stronnictwa konserwatywnego, a nazywano ich potocznie „stańczykami“.

Przedstawiciele „szkoły krakowskiej“ widzieli dobrze, że szlacheckie stronnictwo konserwatywne nie ma oparcia w masach mieszczańskich, chłopskich i robotniczych i że może się utrzymać przy władzy jedynie zapomocą wstecznej ordynacji wyborczej sejmowej, tudzież odpowiednio skonstruowanego aparatu administracyjnego. — Starali się więc ten aparat dostosować do swoich celów, zwłaszcza w jego najniższych komórkach, sięgających do mas włościańskich.

Zacząli szukać wzorów i znaleźli je niedaleko, tuż za kordonem rosyjskim, gdzie gmina zbiorowa już od szeregu lat działała i wydawała owoce. „Stańczycy“ zorientowali się w lot, czem jest gmina zbiorowa w rękach rządu rosyjskiego, jak przy jej pomocy można narzucić ludności swoją wolę, jakim podalnym i powolnym narzędziem wykonawczym jest wójt i pisarz gminy zbiorowej w rękach rosyjskiego naczelnika powiatu czy gubernatora, jak przy użyciu tego narzędzia można zmuszać masę rządzonych do poddawania się nakazom rządzących i w ten sposób utrzymywać władzę czynników stojących w danej chwili u steru państwa czy kraju.

Postanowili tedy przeszczepić rosyjską gminę zbiorową na grunt galicyjski i użyć jej jako narzędzia do urwania swej władzy. W tym celu Dunajewski, Szujski, Tarnowski i Potocki wydali w roku 1871 broszurę polityczną p. t. „Zarys or-

ganizacji władz administracyjnych dla Galicji“, w której między innem propagują wprowadzenie gminy zbiorowej w Galicji, a która następnie stała się bodźcem wielokrotnie ponawianych w sejmie galicyjskim wniosków o gminach zbiorowych względnie okręgowych, tak ze strony wydziału krajowego jak niemniej ze strony poszczególnych posłów sejmowych.

Jeśli b. Galicji a obecnie Małopolsce oszczędzone „dobrodziejstwa“ gmin zbiorowych, to stało się to jedynie dlatego, iż wówczas istniały w Galicji resztki przywilejów dawnej szlachetczyzny to jest „obszary dworskie“ wyodrębnione od gmin jako osobne jednostki administracyjne, od gminy nie zależne, w których dziedzie był równocześnie przełożonym obszaru dworskiego. Gdyby wprowadzono gminy zbiorowe, obszary dworskie musia-

łyby być do takich gmin wcielone, a tego, jak ognia, bali się obszarnicy. Jakkolwiek więc mieli w sejmie bezwzględna większość i mogli gminy zbiorowe krajowi narzucić, nie uczynili tego z obawy utraty tych swoich przywilejów. I to było szczęściem dla Małopolski.

Później, gdy pod wpływem ruchu ludowego weszli do sejmiku galicyjskiego przedstawiciele radykalnych stronnictw chłopskich, którzy bezwzględnie zwalczali gminy zbiorowe, konserwatyści zapóźno się spostrzegli i jakkolwiek byli już skłonniejsi do wprowadzenia gmin zbiorowych, to jednak nie mieli odwagi narzucić ich krajowi. Wbrew woli olbrzymiej większości społeczeństwa małopolskiego. Tak więc gmina zbiorowa w b. Galicji do skutku na szczęście nie doszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obniżka rent inwalidzkich.

P. premier Prystor przyjął 2 lipca delegację Związku inwalidów wojennych wraz z przedstawicielami Związku stowarzyszeń ociemniałych żołnierzy i Legji inwalidów w sprawie dokonanej obniżki rent inwalidzkich. Premier Prystor oświadczył, że ma zrozumienie dla ciężkiej doli inwalidów, twierdził jednak, że obniżka rent dokonana została pod wpływem konieczności państwowej i zapewnił, że z chwilą polepszenia się sytuacji finansowej państwa przywrócone zostaną renty conajmniej w poprzedniej wysokości przedewszystkiem inwalidom.

Zarządzenia w kierunku dalszego obniżenia kosztów kredytu rolniczego

Jak się dowiadujemy, niezależnie od wydanych już zarządzeń w sprawie obniżenia oprocentowania kredytów rolniczych, mają być niezadługo opracowane dalsze wnioski zmierzające w tym samym kierunku. Opracowany niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów program polityki zbożowej przewiduje przeprowadzenie przez Instytut Badania Konjunktur i Cen prac badawczych nad kosztami kredytu rolniczego i opracowanie w tej mierze stosownych wniosków.

3 ministerstwa będą skasowane.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Reform Rolnych i Min. Robót Publicznych zostanie, ze względów oszczędnościowych, skasowane.

Sprawy Min. Reform rolnych przydzielone będą do Min. Rolnictwa; Robót publicznych częściowo do Min. Rolnictwa (Dep. Meljoracyjny), i do Min. Komunikacji (Dep. drogowy).

Min. Poczt i Telegrafów będzie rozparcelowane między Min. handlu i przemysłu i Min. Komunikacji.

Oficjalne wyniki plebiscytu w przemyśle naftowym.

Według oficjalnych obliczeń, wynik plebiscytu w przemyśle naftowym przedstawia się, jak następuje:

Lista Centralnego Związku Górników otrzymała 79½% głosów.

Lista B. B. S. 20½% głosów.

Oznacza to zwycięstwo socjalistów i smutnie wróży o losach funduszy na budowę domów dla robotników.

Ile milionów oszczędzimy?

W przemówieniu, wygłoszonym w ubiegły wtorek przez premiera Aleksandra Prystora przytoczył premier szczegółowe cyfry skreślonych, poczynionych w poszczególnych działach budżetu. Stwierdził więc, że przy redukcji ogólnej sumy wydatków budżetowych o 415 milionów złotych, zmniejszone zostały poszczególne grupy wydatków w sposób następujący:

Wydatki rzeczowe: w tem: Wydatki Administracyjne o 52.000.000. Wydatki specjalne, tj. związane ze specjalnymi zadaniami poszczególnych ministerstw — 113.000.000. Wydatki inwestycyjne 35.000.000. Razem 200.000.000.

Wydatki osobowe: w tem: Cofnięcie 15% względnie 5% (dla wojskowych) dodatków do uposażeń w ciągu 11 miesięcy 110.000.000. Cofnięcie dodatków specjalnych, jak stołecznego, oraz dodatku do rent inwalidzkich w ciągu 9 miesięcy 38.000.000. Razem: 148.000.000. Oszczędności uzyskane w drodze usprawnienia administracji, względnie przez skasowanie zbędnych urzędów 67.000.000. Razem: 415.000.000.

Według ścisłych danych budżet po skutecznym redukcji wynosić będzie 2 miliardy 250 milionów złotych.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Polityka międzynarodowa.

ORĘDZIE PREZ. STANÓW ZJEDNOCZONYCH P. HERBERTA HOOVERA DO POLSKI.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Woodrowa Wilsona w Poznaniu, odczytał Ambasador Stanów Zjednoczonych p. John Willys następujące Orędzie:

„Pomimo odległości, przestrzeni i różnicy między dzielącymi Polskę i Stany Zjednoczone, istnieją jednak pewne okoliczności dla których wyrażenie mego szczególnego zainteresowania tą uroczystością staje się zupełnie naturalne. Szczęśliwy traf zrzucił, że udało mi się zwiedzić Polskę. Miałem szczęście poznać znakomitego obywatela Polski, którego natchnienie przyczyniło się do obecnego zebrania. Znałem również osobiście Prezydenta Wilsona, któremu dane było odegrać rolę w historii Polski. Czyniąc to nie mógł nie wspomnieć o drugiej burzliwej chwili w dziejach świata, kiedy Kościuszko i Pułaski oraz wielu innych ochotników Polaków, przedostając się przez morze, wówczas znacznie trudniejsze do przebycia, walczyli w obszarpanych pułkach Waszyngtona. Następnie półtora wieku odnowiły i wzmożyły stare stosunki istniejące między narodami naszych obydwu krajów. To, że podobna uroczystość odbywa się w Polsce właśnie w dniu zajmującym pierwsze miejsce w naszym kalendarzu, jest dla nas szczególnie wzruszające. W imieniu całej ludności Stanów Zjednoczonych, jak również w imieniu pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za tak wielki dowód pamięci, sympatii i przyjaźni.“

FRANCJA PRZYJĘŁA PROPOZYCJE HOOVERA.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu francuskiego uchwalono przyjąć przedłożenie rządowe odpowiednio na propozycję prez. Hoovera odnośnie do rocznego odroczenia spłat długów wojennych. W odpowiedzi tej rząd francuski zgadza się na odroczenie spłaty długów wojennych Ameryce przez państwa europejskie z warunkiem tym, że odroczenie to nie naruszy konieczności, wpływających z przyjętego w roku zeszłym planu Younga, zn. że Niemcy będą i podczas moratorium płacić Francji odszkodowania wojenne, ustalone przez plan Younga.

JAPONJA SZYKUJE SIĘ NA MOSKALI.

Napężenie pomiędzy Japonią a Sowietami dochodzi do punktu kulminacyjnego. Wojska japońskie konsygnowane są w wielkich ilościach na granicy, co wskazuje na to że Japonia szykuje się do zbrojnego wystąpienia, celem poparcia swych żądań.

Według pogłosek Sowiety zamierzają opanować Mandżurię. Doprowadziłoby to niewątpliwie do krwawego zatargu i rozpętania wojny na wschodzie, mogącej mieć brzemienne następstwa.

Jak nawozić tomasynę azotniakową pod oziminy

Przy wyborze nawozów pod poszczególne plody, ważnym jest dla rolnika nie tylko przydatność danego nawozu na naszą glebę i pod roślinę, którą mamy zasiać, ale również wielkie znaczenie odgrywa cena tego lub innego nawozu. Z ceną łączy się także sprawa pory zakupna nawozu, gdyż o ile chodzi o nawozy azotowe, prawie zawsze w początkowych miesiącach sezonu, ceny tych nawozów są niższe. (Państwowa Fabryka Zw. Azotowych w Chorzowie ogłosiła ostatnio ceny na swoje nawozy zarówno na obecny sezon jesienny, jak i na następny sezon wiosenny 1932 r.).

Przypatrzmy się bliżej tym cenom. Nowością jest to, że uwzględniając wielokrotne życzenia rolnictwa, fabryka ustaliła obecnie ceny na swoje nawozy wraz z opłatą frachtu do każdej stacji odbiorczej kolei normalnotorowej. Ceny, które za chwilę rozpatrzemy, obowiązują przy gotówkowym kupnie w przesyłkach całowagonowych

wraz z opakowaniem (z wyjątkiem wapnamonu) i wraz z opłatą frachtu z wyjątkiem tomasyny azotniakowanej. Przy kupnie na kredyt, do cen tych dolicza się oprocentowanie (stopa Banku Polskiego + 1% w stosunku rocznym). Za azotniak mielony olejowany o zawartości 20—22% azotu, cena ustalona jest nie za 100 kg a za 1 kg. % azotu. zł. 1.68, w sierpniu Wynosi ona w lipcu zł. 1.71 i we wrześniu zł. 1.73.

Widzimy z tego, że kupując wcześniej — kupujemy azotniak taniej. Dlatego też nie należy zwlekać z jego zamówieniem. Ceny za azotniak mielony nieolejowany (używany tylko do niszczenia chwastów) są takie same, jak za olejowany. Azotniak granulowany, który wysyła się tylko w blaszanych beczkach o zawartości 100 kg. nawozu netto kosztuje o 20 gr. więcej na jednym kilogramie azotu w porównaniu do każdorazowych cen azotniaku mielonego olejowanego.

Azotniak mielony olejowany zawierający 16% azotu, sprzedawany jest na worki o zawartości 100 kg. nawozu. Cena worka nawozu wynosi w lipcu zł. 28 — w sierpniu zł. 28.50, we wrześniu zł. 28.80.

Saletrzak, zawierający 15.5% i przeszło 56% węgla wapnia, sprzedawany jest również na worki. 100-kilogramowy worek saletrzaku — w całym sezonie jesiennym — posiada tą samą cenę tj. zł. 29.95. Wapnamon jak wiadomo narówni z azotniakiem jest najodpowiedniejszym nawozem do jesiennego stosowania. Jest on tak, jak i azotniak najtańszym nawozem azotowym. Zawiera wapnamon 16% azotu i jest sprzedawany luzem, tj. bez worków. Cena 100 kg. wapnamonu (luzem) wynosi w lipcu zł. 27.20 i we wrześniu zł. 28. Na życzenie sprzedaje się wapnamon również w workach za doliczeniem za każdy worek, kwoty zł. 2.

Tomasyna azotniakowana o zawartości 9% azotu i 10% kwasu fosforowego, sprzedawana jest również na worki, lecz o wadze 80 kg. Cena worka tego nawozu jest jednakowa w całym sezonie je-

KUPUJĄC pod zasiewy ozime AZOTNIAK.

TOMASYNĘ AZOTNIAKOWANĄ

i WAPNAMON

jak najwcześniej — poważnie oszczędzasz,

gdyż na początku sezonu ceny są znacznie niższe.

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela:

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku.

siennym i wynosi zł. 18 za worek. Cena ta odnosi się do nawozu loco fabryka.

Saletra sodowa syntetyczna o zawartości 16% azotu, która jak wiadomo, jest nawozem zupełnie identycznym z saletrą chilijską, posiada w całym sezonie jesiennym jedną cenę tj. zł. 39.10 za 100 kg. nawozu. Ceny te, jak mówiliśmy, odnoszą się do przesyłek całowagonowych. Jeżeli zamówienie wynosi nie cały wagon (10 ton) to przy zamówieniu ponad 5 ton (ponad 5000 kg.) lecz poniżej 10 ton, do cen powyższych doliczane jest 3% z tytułu różnicy kosztów transportu. O ile zaś zamówienie jest poniżej 5 ton, to uważa się je za wysyłkę drobnicową i wtedy wyżej wymienione ceny należy rozumieć jako ceny loco Chorzów. Przy zamówieniu w jednym wagonie kilka różnych nawozów azotowych (wagon kombinowany) do podanych cen dolicza się, tytułem kosztów manipulacyjnych — 2%. Podane ceny są cenami gotówkowymi. Przy kupnie na kredyt, dolicza się do nich oprocento-

wanie w wysokości stopy Banku Polskiego + 1% w stosunku rocznym. Zamówienia na kredyt można skutecznie tylko za pośrednictwem organizacji rolniczo-handlowych i kupiectwa.

OKRUSZYNY.

Dzień lipca	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
o godzinie			
12 Niedziela	7 po S., Jana Gwał.	3:29	7:54
13 Poniedziałek	Anakleta, Mał.	3:30	7:55
14 Wtorek	Bonawentury	3:31	7:52
15 Środa	Najśw. Odkup.	3:32	7:51
16 Czwartek	MB. Szkaplerznej	3:34	7:50
17 Piątek	Aleksego, Leona	3:35	7:49
18 Sobota	Szymona z L., Km.	3:37	7:48

BACZNOŚĆ! POWIAT GORLICE! Z powodu pilnych robót polnych, połączonych ze zbiorem paszy, więc sprawozdawczy posła Laskowskiego, zwołany pierwotnie na dzień 30 czerwca b. r., został na żądanie z wielu stron wyrażone odłożony na dwa tygodnie i odbędzie się nieodwołalnie **we wtorek dnia 14 lipca 1931 r. o godzinie 12-tej w południe w sali „Sokoła“ w Gorlicach.**

LEKCJE W SZKOŁACH PO 45 MINUT. Przed dwoma laty ministerstwo oświaty w dążeniu od odciążenia młodzieży szkolnej w pracy domowej, przedłużyło czas trwania jednej lekcji szkolnej, tytułem próby, do 50 minut.

Nie wytrzymało to próby, bo minister dr. Czerwiński zarządził, ażeby w ciągu roku szkolnego 1931/32 lekcje w szkołach średnich i powszechnych trwały 45 minut.

WOLNO PIĆ WÓDKĘ W NIEDZIELE od godz. 2 po poł. orzeka nowa ustawa alkoholowa. Pozwolenie to ma zwiększyć dochody monopolu spirytusowego, które bardzo maleją. Naszemu zdaniem nadzieja monopolu jest złudna, bo zakaz picia w niedzielę nie był wogóle respektowany, kto chciał pić ten pił i mimo zakazu. Grunt (w tym wypadku i szczęście) że ludzie dziś na wódkę nie mają, bo i na chleb im brakuje.

UKAMIENOWAŁ Z ZEMSTY. Onegdaj wieczór ukamienowany został 50-letni Antoni Buługa, mieszkaniec wsi Horożeńce. Dochodzenia ustaliły iż sprawcą tego mordu jest kilkakrotnie karany złodziej Paweł Jurczyk, który dopuścił się potwornej zbrodni za to, iż Buługa składał ociążające zeznania nań w sądzie.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNY. W Łopnie pod Nowym Sączem 17-letnia Maria Wróbel prowadząc konia z pastwiska do stodoły została porwana przez rozszalałe zwierze i ciągnięta przez wiejską drogę na przestrzeni 300 metrów. Gdy konia zatrzymano, znaleziono już tylko zniekształcone zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny owiniete postronikiem.

3 MILJONY DOLARÓW SPŁACA POLSKA AMERYCE. W pierwszej połowie czerwca b. r. Bank Polski skutecznie na rachunek skarbu państwa wypłatę drugiej raty półrocznej skonsolidowanego długu wobec Stanów Zjednoczonych w kwocie 9,090,855 dolarów, co po przeliczeniu na złote wynosi 27,567,330 zł.

BITWA MIĘDZY MIESZKAŃCAMI WSI ŁYCZYNY w pow. wileńskim a robotnikami prze-

J. I. KRASZEWSKI

176

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Listów posyłać owego czasu nie było zwyczajem. Obawiano się zdrady pisma, niewiasty wcale pisać nie umiały, potrzebowała więc wojewodzina pośrednika, a tego się lekła.

Pozostawało jedno — zwierzenie się komuś zaufanemu, któryby do Borkowicza pojechał z przestroją. Na takim człowieku właśnie wojewodzina zbywało. Dwór cały przywiązany był do niej i do posług gotowy — ale wojewody obawiali się wszyscy.

W niepewności tej wojewodzina uciec się musiała do biskupa, o którym wiedziała, że maż był chrześcijańskiego ducha, nieskory do potępienia i miłosierny.

W chwili, gdy Panosza z Poznania wyjeżdżał w małym poczcie pocichu... inna droga przesiana przestroją... gonila za Maćkiem po dworach, które objeżdżał.

Maciek Borkowicz po powrocie z Krakowa, nagradzając sobie czas stracony, nie pojechał ani do Kozmina, ani do żadnego ze swych licznych dworów, w których zwykł był obozować. Od granicy Wielkopolski gromadząc koło siebie przyjaciół,

rozpoczął wędrówkę od komina do komina, biesiadując ze swoimi, rozpowiadając szydersko o królewskim weselu, o przyszłych nadziejach, spობiac się do wypowiedzenia posłuszeństwa wraz z rycerstwem, które sobie jednał.

W ten sposób dojechał do brata do Czacza, u którego był jak w domu, i tu niemal wiec się do niego zbiegł, aby z ust wodza usłyszeć, co czynić dalej i jakie on miał nadzieje.

Maciek Borkowicz nie wszystkim się może spowiadał otwarcie, ale w ciśniejszym kółku nie tał się z tem, że stanowcza chwila wkrótce nadejść mogła. Dodawał, przechwalając się, że z królową dawne stosunki odnowił i że będzie u niej w łaskach, spodziewa się króla zniewieściałego uwodzić do ostatka, tak że on w zdradę jego wierzyć nie będzie, aż gdy już zapobiec jej okaże się za późno.

Zausznicy Borkowicza nie robili z tych zwierzeń tajemnicy przed drugimi. Wieści, uwłaczające czei młodej królowej, rozchodziły się po kraju, a zęczność Maska, który zuchwalstwem swoim oczy zaproszał, podnosiła jego znaczenie.

Nie wątpiono, że pod takim wodzem uda się wielkopolanom oderwać i swobody dawne odzyskać...

Borkowicz, jak wszyscy tego rodzaju ludzie, ważący się na wywrót i zaburzenie, aby z nich korzystal — więcej mówił i obiecywał, niż sam

trzymał o tem, co czynił, sadząc, że kłamstwem podniesie w swoich męstwo i ochotę do buntu.

Zaręczał im, że umowe miał z Brandenburgami, że ślascy książęta mu pomoc przyrzekli, że Krzyżacy popierać go będą. Ponieważ wiodło mu się dotąd szczęśliwie, nikt o prawdzie słów jego nie wątpił.

W Czaczu, nietylko dwór dosyć lichy był pełen, ale podwórze i szopy. Ziemianie, ciekawi, niestannie przyjeżdżali się dowiadywać i mieniali. Borkowicz coraz głośniejsz i śmielej przemawiał.

Trwało to już kilka dni, gdy jednego wieczora proboszcz miejscowy, człek spokojny, który się rzadko we dworze ukazywał, przyszedł pieszo w godzinie niezwykłej.

Ksiądz był oniesmielony i znając obu Borkowiczów, stosunków z nimi unikał. Krzywdzono go w dziesięcinach, nic nie mówił, ale się skarżył, dla świętego spokoju.

Zjawienie się jego we dworze, i to jeszcze czasu pobytu Maćka, uderzyło wszystkich. Nie mógł przyjść darmo. Brat starosty, sądząc, że szło o jaką sprawę sporną z probostwem, księdza, jako niepotrzebnego świadka chcąc się pozbyć, wyszedł przeciwko niemu, lecz na zapytanie o to, czyby miał co donieść, proboszcz cicho odpowiedział, że chciał się tylko pokłonić panu staroście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prowadzającymi roboty melioracyjne zakończyła się strzałami policji. Obeszło się na szczęście bez ofiar w ludziach.

KLESKA SZARAŃCZY I MYSZY W ROSJI. Prasa sowiecka donosi, że w roku bieżącym wskutek masowego najścia rozmaitych szkodników zagrożonych jest ponad 15 milionów ha urodzaju. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządziły myszy polne oraz chmury szarańczy we wschodnich częściach republiki sowieckiej. „Prawda” oświadcza, że plaga szarańczy i myszy polnych zniszczy co najmniej około 30 milionów ton zboża.

ZAPISAŁ CAŁY MAJĄTEK PAPIEŻOWI znany bogacz irlandzki, hrabia Sate. Biedacy się wspomagają.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

Mleko mierzane litr 25—30 gr., kwaśne 25, śmietana kwaśna 1.60—2 zł., masło zwyczaj. 1 kg. 3.40—3.60, ser 0.80—1, truskawki 1—1.20, poziomki leśne 1 litr 60 do 80 gr., borówki 20—25, porzeczki 1 kg. 0.80—1.20 zł., ziemniaki stare 16 gr., nowe 25—30, buraki nowe z nacią 15—20, marchew 20—30, pietruszka 25—40, ogórki 5—8 gr. Kury 3—6, kurczęta para 3—6, kaczki szt. 1.50 do 2.50, gęsi 4—6.

Konie jezdne lekkie 350—700 zł., robocze 250—550, rzeźne 40—200 zł. Spędzono razem 194 sztuk koni. Za 1 kg. żywej wagi: buhaje 0.65—1.20 zł., woły 0.80—1.15, krowy 0.50—1, jałówki 0.70—1.14, cielęta 0.85—1.33, nierogacizna 1.35—1.50, bitej wagi 1.65—2 zł. — Przebieg handlowy: spęd średni, transakcje mierne. Ceny bez zmian.

W przededniu okresu żniwnego.

Mamy już koniec czerwca, a więc znajdujemy się w przededniu najwęższego dla rolników okresu żniwnego, w którym roboty nie ograniczają się jednak do samych zbiorów, lecz obejmują również pierwszą uprawę ściernisk, siew zielonek i poplonów, oraz inne sprawy gospodarcze. Nie od rzeczy tedy będzie przyjrzyć się trochę bliżej tym robotom, które czekają nas w najbliższej przyszłości. Już na początku lipca musimy przystąpić do sprzętu rzepaku. Wprawdzie mało go się nasi drobni rolnicy w większej części kraju, a zwłaszcza na wschodzie, ale zato w niektórych okolicach, jak np. w Lubelskiem, oraz w wielu powiatach Poznańskiego i Pomorza, jest on uprawiany dość obficie. Zbiór rzepaku powinien być szybko dokonany wtedy, gdy ziarno napół tylko ściemniało. Wiązać należy w małe snopczki, a gdy już należycie doschnie, — zwozić tylko bardzo rano lub wieczorem, czyli „za rosy”. Rzepaczysko, oczywiście, zaraz podorać. Pomiedzy sprzętem rzepaku, a sprzętem żyta, zając się ostatniemi radzeniem, oraz dławowaniem okopowych, oraz usuwaniem możliwych chwastów. Ziemiaczki, podejrzane o zarazę, dobrze jest skropić roztworem siarczanu miedzi. Sprzęt żyta należy rozpoczynać wtedy, gdy ziarno stanie się „świdowate”, czyli gdy się już łatwo łamie na paznokciu, ale żyto przeznaczone na nasienie po-

winno stać na pniu do zupełnej dojrzałości. Po skoszeniu żyta, gdzie niema wsiewki, odrazu związać i ustawić snowy w rzędy w szerokich odstępach, żeby zaraz podorać międzyrzędy i obsiać plonem, a więc motylkowem (po zasileniu roli kaimitem), rzepą ścierniskową (na lżejszych, ale gnojnych i próchnicznych ziemiach), gorczyca i tak dalej. Zasiw należy przywalać. W początkach lipca wypadnie również powtórny siew zielonek na miejscu wcześniej sprzątniętych. — Gdyż zielonki przydadzą się zawsze. Siał je należy siewnikiem rzędowym, by w razie częstej w tym okresie suszy mieć pewniejsze wschody. — O sprzęcie innych kłosowych mówić teraz nie będziemy, gdyż jeszcze czas na to, chyba, że mamy wczesny jęczmień, którego sprzęt wypadnie nawet przed żytem. Należy pamiętać tedy, że jęczmień zagrzewa się łatwo, gdy nieco wilgotny, powinien więc dobrze doschnąć na polu.

Co do inwentarza, to nie należy wypasać go na ścierniskach, gdyż te powinny być podorane niezwłocznie po sprzęcie. Świeżego owsa ani żyta nie należy dawać na obrok, bo wywołuje to bardzo często śmiertelne zapalenia żołądka u koni. A jeśli już koniecznie wypadnie paść konie nowem ziarnem, to przedtem należy wymoczyć je dobrze. Zato drób wszelaki można i należy wypędzać na ścierniska i podorywki, gdzie tuczy się znakomicie, a jednocześnie tępi robactwo.

Wolne żarty.

Bieda z nędzą.

Bieda z nędzą tańczą w świecie —
Niby warjatki,
Ci im grają na klarncie —
Co mają dostatki...
Czasem bieda z nędzą stanie —
Kiedy ujrzą giupca —
Wiatru chlipną na śniadanie —
Dalej „bna” hołubca...
A gdy ujrzą na dziewczętach,
Jedwabne sukienki —
To znów spoczną w swych wykrętach —
I klaskają w ręki...
Gdy zobaczą u dziewczyny —
Złoty kolczyk w uchu —
To się śmieją z tej przyczyny —
Uchu, chu, chu, chu...
A gdy ujrzą u panienki —
Bucik z białej szmatki —
To klaskają w obie ręki —
Stare warjatki...
A gdy koło lichej chatki —
Kupę dzieci zoczą —
Wtenczas obie warjatki —
Z radości podskoczą...
Gdy im huknie koło nosa —
Z rewolwera kula —
Wtenczas bieda z nędzą bosa —
Jeszcze raźniej hula...
A ja widząc jak to hula —
Nędza z starą biedą —
Moje serce się rozczuła —
I lzy mi z oczu idą...
Więc Cię proszę Boże drogi —
Podstawże im nogę —
Bo jam człowiek jest ubogi,
Podstawić nie mogę...
A gdy bieda z nędzą padnie —
Które tańczą w świecie —
To ja o tem bardzo ładnie
Opiszę w gazecie... Izydor Wilk.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

Rozmaitości.

Kolorowe piskleta.

W Ameryce dokonano niezwykłego wynalazku, który wprawdzie niema praktycznego znaczenia, ale budzi wiele zaciekawienia. Przy pomocy specjalnie na ten cel skonstruowanej szpilki, jakiś pomysłowy uczonec, którego nazwisko nie zostało dotychczas ogłoszone, w dziewiętnastym dniu wylęgu zastrzyknął w kurze jaja specjalnie zabarwione serum. Z owego jaja wykuło się piskle o jednostajnej barwie puchu koloru purpurowego. Ponieważ ta pierwsza próba udała się i purpurowe kurczątko świetnie się rozwijało, przyjęła się — jak podają pisma amerykańskie — moda na kurczęta rozmaitych barw do wyboru: czerwonych zielonych, niebieskich. Dotychczas jednak tajemnicę kurcząt o rozmaitych barwach posiada tylko ów wynalazca. Założył on wielką wylęgarnię i świetnie zarabia na tych okazach.

W 8 dni dookoła świata.

Lotnicy amerykańscy Post i Gatty zakończyli 1 lipca swój świetny lot naokoło kuli ziemskiej, lądując na lotnisku Rooseveltfield pod Nowym Jorkiem. W przelocie z Edmonton do Nowego Jorku lotnicy zatrzymali się tylko pół godziny w Cie eland (stan Ohio) celem uzupełnienia benzyny. Obłecieli oni kulę ziemską na przestrzeni ponad 15 tysięcy mil w rekordowym czasie 8 dni 15 godzin i 51 minut, przebywając w powietrzu 4 dni, 10 godzin i 8 minut. W chwili ukazania się samolotu „Winne Mae” nad lotniskiem Rooseveltfield rozległy się huraganowe okrzyki powitania wyrzucone z dziesięciotysięcznych gardzieli tłumów ludności, oczekującej na przybycie dzielnych lotników. Nie pomogły silne kordony policji i milicji — tłum przełamał wszelkie zapory i rzucił się na lotników opuszczających aparat. Z trudem tylko zdołano ich uwolnić z kotłowniska ludzkiego i umożliwić im odjazd do Nowego Jorku. Sa oni bardzo wyczerpani i potrzebują dłuższego wypoczynku. W ciągu całej podróży spali zaledwie 15 godzin. Wiedza i nauka dokonuje już wprost cudów.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Bobusia A.: Prenumerata zapłacona do 1. III. 923. — K. M., Krzeszowice: Adres zmieniliśmy. Prenumerata zapłacona do 19. XI. 931. — Kuleniez A.: 5 zł. nadawane 25 lutego otrzymaliśmy. Policzyliśmy prenumeratę do 1. VII. 931. — Tomkiewicz Wł.: 2 dol. zapisaaliśmy.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Drabicki W.: Rekurs odesłano Min. skarbu. — Kondera A., Smolańska A.: Dochodzenia wdrożono. — Pawłowska M., Stojak J., Rysz P., Grudzień R.: Zastosować się do wskazówek Izby skarbowej przesłanych w maju br. i nie obarczać niepotrzebnie Przyjaciela Ludu sprawami już wyjaśnionymi. — Barczyca St.: Skoro sprawa powierzona jest adwokatowi, nie należy zwracać się o pomoc do innych osób, lecz pilnować adwokata, odpowiedzialnego za zaniedbania. Pomagać mu nie możemy. — Sitwa J.: Od 1 sierpnia br. następuje nowa zmiana wyplat, przyczem poddane zostaną rewizji wszelkie popełnione ewent. pomyłki. Reklamację należy skierować wprost do Izby skarbowej, bo na to brak nam sił i czasu. Podręcznik do przechowania miar i wag zamówić proszę w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie, Rynek gł. — Gewert M.: Sprawy w N. Trybunale Adm. w Warszawie zastępuje b. sumiennie adwokat dr. Józef Garapata w Warszawie, ul. Leszno Nr. 7, II. n. Porady nie udziela darmo, lecz po nadesłaniu zaliczki 30 zł. Ze sprawami bagatelnymi lub niepewnymi wygranej odradzamy nie rozpoczynać raczej procesu, bo jest to rzecz kosztowna i przykra. Lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu!... Przypominamy wszystkim, którzy otrzymali nasze listy o przyznaniu zaopatrzen, by zastosowali się do ich zlecenia. Zalega bowiem z odpowiedzią przeszło 50 osób, gdy odpowiedziało dotąd zaledwie kilka. Szkodę wyrządzają tem, nie tylko nam i wszystkim, którzy naszej pomocy potrzebują, ale i sobie samym, gdy znowu znajdą się w potrzebie. St. Staczel.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

RAKÓW, Szewska 13/PI I

wysła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkami 23 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-41

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.,

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.

„Gre Reskopf” patent z łańc. 13 zł., niki. płaski zegarek.

słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „Solingen”

po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł.

ojamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 4810



Ważne!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania

Skutek

nadzwyczajny

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają

Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-

wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!

Dla cierpiących

Dla zdrowych!

ICHTIOMENTOL

Działanie

pewne i szybkie